

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/202031,Grzegorz-Majchrzak-Niechciany-Pielgrzym.html>
26.02.2026, 20:23



Grzegorz Majchrzak: (Nie)chciany Pielgrzym

Gdy dla milionów Polaków Jan Paweł II był najbardziej oczekiwanym gościem, dla władz PRL był nie lada kłopotem. Mamy do czynienia z najślawniejszym Polakiem na świecie i na nieszczęście mamy z nim do czynienia tu w Polsce - mówił w 1983 r. minister spraw wewnętrznych Czesław Kiszczak.

02.06.2026

[Aparat bezpieczeństwa Jan Paweł II Komunizm Kościół Opozycja w PRL](#)

Śmiało można powiedzieć, że pielgrzymki papieskie były traktowane przez przywódców Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wręcz jako „zło konieczne”. Takie stanowisko doskonale oddają słowa wypowiedziane przez I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR Edwarda Gierka w rozmowie z sekretarzem generalnym Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Leonidem Breżniewem w marcu 1979 r.:

„Obecnie wytworzyła się trudniejsza sytuacja, bo papieżem jest Polak, będący obywatelem Polski. Z prawnego punktu widzenia każdy obywatel ma prawo przyjazdu do swojego kraju. Odmowa mogłaby tworzyć napięcia społeczne”.

Należy przypomnieć, że dla komunistów rządzących PRL kwestia wizyty Głowy Kościoła Katolickiego już od kilkunastu lat była problemem politycznym - w 1966 r. podczas obchodów milenijnych władze PRL nie wyraziły zgody na przyjazd do Polski papieża Pawła VI. Z chwilą wyboru kardynała Karola Wojtyły w październiku 1978 r. na papieża stało się jednak oczywiste, że taka wizyta jest nieunikniona... Ostatecznie Jan Paweł II przyjechał do Polski Ludowej trzykrotnie - w 1979, 1983 i 1987 r.

Rozmowy kościelno-rządowe poprzedzające przyjazdy Ojca Świętego do kraju były bardzo trudne, często kończyły się impasem. Władze PRL wysuwały wiele postulatów i żądań, których Jan Paweł II i Kościół nie mogli zaakceptować. Przykładowo w 1987 r. zaoferowano stronie kościelnej zgodę na odwiedzenie przez Papieża Gdańska, jeżeli... zostanie usunięty ze swego stanowiska proboszcz gdańskiej parafii św. Brygidy ks. Henryk Jankowski.

Prowokacyjne terminy

Stałym właściwie problemem przy okazji pielgrzymek był ich termin. Pierwsza z nich została zaplanowana przez stronę kościelną na maj 1979 r. - z okazji przypadającej 13 maja 1979 r. 900. rocznicy śmierci biskupa krakowskiego i męczennika Stanisława Szczepanowskiego. Na termin ten nie wyraził jednak zgody rząd PRL, uzasadniając to stwierdzeniem, że rocznica ta symbolizuje konflikt Kościoła z państwem. Wobec uporu komunistów Kościół musiał ustąpić, choć Jan Paweł II ogłosił już, że przybywa do kraju w maju 1979 r. W opinii Gierka czerwcowy termin pielgrzymki miał być wręcz dużym upokorzeniem Papieża. Jednak wbrew opinii I Sekretarza termin ten okazał się paradoksalnie zwycięstwem... Kościoła. Po pierwsze, Papież przyjechał do kraju nie na trzy, jak początkowo planowała strona kościelna, ale na dziewięć dni - dzięki czemu mógł odwiedzić zdecydowanie więcej miejsc. Po drugie, nie powiodły się działania władz w celu opóźnienia przyjazdu Jana Pawła II do kraju aż do 1982 r. Co ciekawe, o pomoc w tej sprawie przywódcy PRL zwrócili się nawet do Związku Sowieckiego. W grudniu 1978 r. w Moskwie z sekretarzem KC

KZPR Konstantinem Rusakowem rozmawiał Ryszard Frelek, sekretarz KC PZPR. Oczywiście towarzysze sowieccy obiecali pomóc.

Również druga pielgrzymka planowana pierwotnie na 1982 r. nie odbyła się w terminie postulowanym przez stronę kościelną. Swego rodzaju ciekawostką jest to, że pomysł takiego terminu narodził się wśród przywódców PRL jeszcze na początku 1979 r. (oczywiście chodziło wówczas o maksymalne odsunięcie terminu pierwszej papieskiej wizyty).

Papież został zaproszony do ponownego odwiedzenia ojczystego kraju w 1982 r. przez Episkopat Polski. Informowało o tym Polskie Radio, a władze państwowe poparły starania strony kościelnej i były gotowe przyłączyć się oficjalnie do zaproszenia. Jeszcze w połowie listopada 1981 r. specjalny zespół Urzędu ds. Wyznań przygotowujący pielgrzymkę papieską proponował przekazanie oficjalnego zaproszenia w grudniu 1981 r. lub pierwszym kwartale roku następnego. Szansę na wizytę w sierpniu 1982 r. z okazji jubileuszu 600-lecia Jasnej Góry pogrzebało wprowadzenie stanu wojennego. Termin kojarzący się z powstaniem „Solidarności” był nie do przyjęcia dla władz Polski Ludowej. Do kraju Papież mógł przyjechać dopiero w czerwcu 1983 r., gdy przywódcom partii i państwa wydawało się, iż wygrali walkę ze społeczeństwem i „Solidarnością”.

Sporne miejsca...

Kwestią sporną niezmiennie pozostawał też program wizyt Jana Pawła II w Polsce. W trakcie negocjacji przed planowanymi pielgrzymkami strona rządowa starała się ograniczyć ten program i wyeliminować z niego niewygodne dla siebie miejsca. Przykładowo w 1979 r. nie zgodzono się na włączenie do programu wizyty Poznania, Wrocławia, Katowic czy Piekar Śląskich. Nie wyrażano również zgody na odwiedzenie przez Papieża osiedla 1000-lecia w Częstochowie i przejazd ulicami Nowej Huty. Podczas rozmów przygotowawczych w kwietniu 1983 r. minister – kierownik Urzędu ds. Wyznań Adam Łopatka na propozycję udania się Jana Pawła II pod pomnik ofiar Poznańskiego Czerwca 1956 r. replikował:

„Zatrzymanie się Ojca Świętego przy krzyżach poznańskich zostawmy sobie na wizytę Jana XXIV lub Jana Pawła V za 100 lat”.

W rozmowach przygotowawczych reprezentanci peerelowskich władz wykorzystywali właściwie każdy pretekst przeciwko danemu miejscu. Na początku 1983 r. argumentem przeciwko papieskiej wizycie w Szczecinie stała się... rzekoma możliwość zamachu na życie Jana Pawła II. Czasem jednak stronie kościelnej udawało się uzyskać ustępstwa, np. w 1983 r. władze PRL zgodziły się na Mszę polową na krakowskich Błoniach, a w 1987 r. na wizytę w Gdańsku.

Stanowisko komunistów w tej sprawie najlepiej oddają chyba wypowiedzi podczas posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR w czerwcu 1982 r. Czesław Kiszczak sugerował wówczas maksymalne skrócenie planowanej pielgrzymki:

„Wizyta jedno- lub dwudniowa. W terminie 8 września br., jest to data zakończenia uroczystości maryjnych na Jasnej Górze, ograniczona wyłącznie do Częstochowy”.

Nieco inny pomysł zgłosił Adam Łopatka, który zaproponował przesunięcie wizyty na jesień 1982 r., licząc na... niekorzystne warunki atmosferyczne.

...i osoby

Kolejną kwestią sporną pozostawał również krąg osób, z którymi podczas pielgrzymek mógł się Papież spotkać. Podczas drugiej pielgrzymki władze PRL nie chciały zgodzić się na spotkanie Jana Pawła II z działaczami opozycji. Ostatecznie zaakceptowały jedynie „nieoficjalne” spotkanie z Lechem Wałęsą, jak to określała ówczesna propaganda, „osobą prywatną”. Do spotkania z przewodniczącym NSZZ „Solidarność” dzięki uporowi strony kościelnej doszło... w schronisku na Polanie Chochołowskiej. Jak później z satysfakcją podkreślano w partyjnych ocenach pielgrzymki, Papież rozmawiał z „cesarzewiczem” Lechem zaledwie kilka (według innych relacji kilkanaście) minut, a znacznie więcej czasu poświęcił na „igraszki” z jego dziećmi i podziwianie krajobrazu. Również w 1979 r., w wyniku starań komunistów, w delegacji środowisk kulturalnych na spotkanie z Papieżem nie znaleźli się m.in. związani z Komitetem Obrony Robotników Halina Mikołajska i Jan Kielanowski.

Inną sprawą było dążenie władz PRL do maksymalnego ograniczenia frekwencji wiernych podczas pielgrzymek. Służyć temu miały nie tylko narzucone przez władze zasady uczestnictwa na podstawie kart wstępu, ale również prewencyjne zatrzymania wytypowanych osób na 48 godzin, wysyłanie pracowników w delegacje czy odpowiednie rozplanowanie sesji letniej dla studentów. Sposobem zmniejszania frekwencji było też organizowanie w czasie papieskich wizyt różnego rodzaju atrakcyjnych imprez (sportowych, kulturalnych i innych) czy wzbogacanie programu telewizyjnego.

„Wrogie” przemówienia

Stałym problemem związanym z pielgrzymkami były teksty przemówień papieskich. Władzom PRL nie podobały się nawet oczywiste prawdy głoszone przez Jana Pawła II. Papieżowi zarzucano głównie nadmierne upolitycznienie wystąpień, zbyt dużą ich aluzyjność, moralizatorski ton i pouczanie rządzących. Zastrzeżenia budziły takie zwroty jak: „Kościół współtwórcą dziejów Polski” czy „wiera nadaje człowiekowi godność”. Podczas drugiej pielgrzymki przywódcom PZPR nie podobało się nawet nazbyt silne, ich zdaniem, akcentowanie potrzeby pojednania polsko-niemieckiego. Najostrzejszą reakcję polskich władz spowodowały przemówienia papieskie do młodzieży i wiernych diecezji szczecińskiej wygłoszone 18 czerwca 1983 r. w Częstochowie. Władze szczególnie oburzyły słowa:

„Wobec naszej wspólnej Matki i Królowej serc pragnę wam na koniec powiedzieć, że wiem o waszych cierpieniach, waszej trudnej młodości, o poczuciu krzywdy i poniżenia, o jakże często odczuwanym braku perspektyw na przyszłość – może o pokusach ucieczki w lepszy świat”.

W oświadczeniu rządu PRL, przekazanym następnego dnia stronie kościelnej, Papieżowi zarzucono nie tylko złamanie uzgodnionych założeń wizyty, ale wręcz nawoływanie do... buntu i wojny religijnej.

Rząd zastrzegł sobie prawo do wprowadzenia korekt w programie pielgrzymki. I przypomniał, że 13 grudnia 1981 r. władze PRL udowodniły, iż są w stanie skutecznie przeciwstawić się „próbom destabilizacji ustroju i państwa”. Z kolei w 1987 r. Kazimierz Barcikowski, członek Biura Politycznego KC PZPR i przewodniczący prezydium kościelno-rządowego zespołu trzeciej pielgrzymki, zarzucał Papieżowi, że nie dostrzega pozytywnych przemian zachodzących w Polsce oraz niepotrzebnie odwołuje się do... Polski Jagiellonów, tradycji Polski szlacheckiej. Oburzenie

działaczy PZPR wzbudzało również zachowanie Jana Pawła II. Jego spontaniczność, częste uśmiechy odbierane były przez aparat partyjny jako „tanie aktorstwo”, mające przynieść popularność Papieżowi i Kościołowi.

Wielka mobilizacja

Polityka władz PRL wobec papieskich pielgrzymek była konsekwentna. Było to dążenie z jednej strony do ograniczenia przewidywanych negatywnych (oczywiście dla komunistów) skutków, z drugiej zaś do maksymalnego wykorzystania pielgrzymek na potrzeby własnej propagandy. Z okazji kolejnych wizyt papieskich organizowano cały szereg sztabów i zespołów dla odpowiedniego ich „zabezpieczenia”. Całością działań władz państwowych kierował sztab Komitetu Centralnego PZPR, na którego czele stał sekretarz KC odpowiedzialny za sprawy wyznaniowe. Sprawami propagandy kierował z kolei zespół prasowy. Również w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych powoływano specjalne sztaby. Operacjom resortu „w celu zapewnienia bezpieczeństwa i porządku publicznego” nadawano kryptonimy. Były to kolejno: „Lato-79” (1979 r.), „Zorza I” (1983 r.), „Zorza II” (1987 r.).

Fragment tekstu z „Biuletynu IPN” nr 4/2005

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Aparat bezpieczeństwa, Jan Paweł II, Kościół, Opozycja w PRL, Partia Komunistyczna

Artykuł